CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XXV. | KRAKOW, CZWARTEK DNIA 1. MARCA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz i petitowy układ liczb lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 18 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 334. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową kasę oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Ameryka przed decyzyą.

KONGRES WOBEC WOJNY.

Kolonia. Waszyngtoński korespondent „Köln. Ztg“ telegrafuje: Optymizm kongresu zniknął w ostatnich dniach. Jest prawie pewnem, że wybrany w jesieni nowy kongres zostanie przedewszystkiem zwołany na nadzwyczajne posiedzenie, ponieważ obie grupy partyi opozycyjnej chcą go skłonić do decyzyi, bezwątpienia każda z innych powodów. Konserwatyści chcą, by kongres przeszkodził Wilsonowi w dalszem odwlekaniu decyzyi, postępowcy znowu pragną powstrzymać prezydenta, by się nie posunął zbyt daleko. Stosunek do Austro-Węgier jest jeszcze kompletną zagadką. Zapowiedź wojny jednak oczekiwaną jest z godziny na godzinę.

Po orędziu Wilsona.

Berlin. Z Hagi donoszą: Pomimo, że orędzie Wilsona głębokie wrażenie wywarło, republikanie postanowili sprzeciwić się udzieleniu mu żądanych pełnomocnictw, gdyż one dałyby mu w ręce władzę dyktatorską.

* * *

Lugano. „Central News“ donosi, że żądania Wilsona uważane są w kompetentnych sferach amerykańskich za coś więcej, niżby to przezorność na wszelkie ewentualności dyktowała.

* * *

Lugano. Socyalista amerykański Mutsey w rozmowie z członkami kongresu podniósł, że Amerykanie wolą raczej stracić parę set obywateli w wojnie podmorskiej, niżli setki tysięcy ludzi w wojnie z Niemcami. „Stampa“ wyjaśnia we wstępnym artykule, że wypowiedzenie wojny przez Amerykę nie ma najmniejszego znaczenia, gdyż decyzya zapadnie na głównych frontach w Europie. — Jako charakterystyczny objaw tej wojny podnosi pismo włoskie, że państwo tak wybitnie kontynentalne jak Niemcy, szukają rozstrzygnięcia na morzu; Anglia zaś formuje wojsko lądowe.

Hughes popiera Wilsona.

Genewa. Z Nowego Jorku donoszą do dzienników paryskich: Były kontrkandydat Wilsona, Hughes, prosił polityków, po posiedzeniu senatu, by zgodzili się na udzielenie Wilsonowi potrzebnego nieograniczonego pełnomocnictwa.

Casus belli?

Rotterdam. Wilson konferował z Lansingem o zatopieniu „Laconii“. W urzędowym komunikacie przesłanym prasie, powiedziane jest, że zatopienie „Laconii“ jest owym czynem, od którego wykonania — jak się tego Wilson spodziewał — powinny się były Niemcy powstrzymać.

* * *

Rotterdam. Zatopienie „Laconii“ stoi w obecnej chwili na czele wszelkich zdarzeń. Wszyscy są w oczekiwaniu, czy to już będzie ów fakt, który wywoła decydujący krok Wilsona.

Linia Cunarda podaje urzędownie do wiadomości, że na pokładzie „Laconii“ znajdowało się ogółem 300 osób. Przypuszczają, że okręt wiózł materyał wojenny.

* * *

Rotterdam. „Daily Telegraph“ donosi z Queenstown: Ustalone jest, że z pasażerów „Laconii“ zatonęło ośm osób, w tem dwie kobiety.

* * *

Lugano. Pomimo, że obie Amerykanki — jak to stwierdza nawet urzędowy komunikat — zmarły już po storpedowaniu „Laconii“ skutkiem zamarznięcia, pragną dzienniki włoskie dopatrzeć się w tym wypadku nieprzyjacielskiego aktu, oczekiwanego przez Wilsona, i upoważniającego go do wypowiedzenia Niemcom wojny. Same jednak depesze z Londynu zmuszone są dodawać, że komendant niemieckiej łodzi podwodnej dał załodze „Laconii“ i podróżnym możność ratowania się i że bez paniki mogli wszyscy dostać się na łodzie ratunkowe.

Podróż „Orleans‘a.“

Genewa. Szczegółowe sprawozdanie dzienników paryskich o przybyciu parowca „Orleans“ do Bordeaux, zwracają uwagę na słowa jego kapitana: Mój okręt był kompletnie nieuzbrojony; wciąż byliśmy na wszystko przygotowani. Nasza podróż odbyła się bez żadnego wypadku. Nigdzie nie pojawiły się łodzie podwodne.

NIEPOPULARNY PRZYKŁAD.

Bazylea. Z Nowego Jorku donoszą do „Daily Chronicle“: Większość towarzystw okrętowych waha się wysyłać swoje okręty w drogę, mimo pomyślnie dokonanej podróży „Orleans‘u“. W Nowym Jorku strajkuje 18.000, a w Waszyngtonie 22.000 robotników.

W zablokowanej Anglii.

ZASTÓJ W PRZEMYŚLE.

Rotterdam. „Manchester Guardian“ pisze: Zapowiedziane przez Lloyda George‘a ograniczenia importu są tylko drobną cząstką tego, co musi nastąpić. Ogólny zastój w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych oraz zajęcie przez władze wszelkich wytworów na rzecz armii, jest kwestyą najbliższego czasu.

CZARNY CHLEB.

Lugano. Według doniesień dzienników włoskich wzrastają w Anglii ceny targowe w sposób nadzwyczajny. Dziś zostanie ogłoszone zaprowadzenie chleba czarnego, z czego można wnosić, że zapasy mąki pszenicznej nie są w żadnym razie tak wielkie, jak to Lloyd George utrzymuje.

Do walki z łodziami podwodnemi.

Berlin. Do „Taegl. Rundsch.“ telegrafują z Hagi: „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku: Jak obiegają tutaj wieści, rząd angielski zakupił w lutym 400 większych łodzi motorowych, które przerobione będą do walki z łodziami podwodnemi. Fabryki amerykańskie zajęte są obecnie dalszą budową znacznej ilości tych łodzi.

Brak papieru a dzienniki.

Wiedeń. Dziś lub jutro ukaże się rozporządzenie cesarskie, regulujące zużycie papieru przez wydawnictwa dzienników. Rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia go. Wczoraj popołudniu odbyła się jeszcze ostatnia konferencya w tej sprawie. Projektowane jest częściowe ograniczenie zarówno działu tekstowego, jak i inseratowego. Ograniczenie tekstu będzie unormowane według liczby stronic; odnośnie zaś do części inseratowej dokona się redukcya procentowo według przeciętnego dotychczasowego zużycia.

Przeciw lichwie żywnościowej.

Wiedeń. (Telegram naszego korespondenta — ag. —). Wydział dla spraw żywnościowych niemieckiego Związku narodowego zajmował się ostatnio lichwą żywnościową i sztucznem podbijaniem cen, dochodząc do wniosku, że koniecznem jest wydanie dodatkowych zarządzeń przeciw nieuczciwym spekulantom. Domagano się również ograniczenia działalności banków tylko do operacyj finansowych, a zakazu wszelkich transakcyj handlowych.

Obrady nafciarzy.

Wiedeń. (Telegram naszego korespondenta — ag. —) Konferencye producentów toczą się dalej. Jak mnie informują, w kwestyi cen na ropę i dalsze przetwory osiągniętą już została najwyższa granica i obecnie raczej należy się liczyć z ewentualnością zniżki cen.

Urojona krzywda.

(Korespondecya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 27 lutego.

W chwili ukazania się orędzia cesarskiego zapowiadającego usamodzielnienie Galicyi systematycznie powtarzają się w prasie niemieckiej nawoływania ka podjęciu akcyi w obronie zagrożonych interesów żywotnych Niemców, mieszkających w Galicyi. Dla rozpatrzenia sprawy usamodzielnienia Galicyi wybrał Związek narodowy niemiecki specyalny podkomitet, a dzienniki wszechniemieckie zamęczają swych czytelników wywodami na temat dziejowego posłannictwa placówek niemieckich w Galicyi.

Jednem słowem przez noc zrodziła się jakaś „krzywda niemiecka“, która odtąd pokutować będzie na łamach prasy niemieckiej obok notorycznych już krzywd ukraińskich.

Ci, co wzrośli w Galicyi zapewne zapytają: Zmora to, czy rzeczywistość? Lecz w kołach poza galicyjskich, nie mających należytego wglądu w rzeczywisty stan rzeczy, niezawodnie ugruntuje się z czasem głębokie przekonanie, że Niemcom w Galicyi mieszkającym grozi rzeczywiście jakieś nowe ogromne niebezpieczeństwo. A nawet dziwnemby było, gdyby przy tej systematycznej akcyi podobne przekonanie się nie zrodziło.

Zdaje się jednak, że skonstruowana misternie krzywda niemiecka nie tak łatwo da się w praktyce udowodnić. O gołosłowne frazesy łatwo, o dowody nieco trudniej. Nawet były minister-rodak dr. Schreiner, który za czasu swego urzędowania uważał, za swój święty obowiązek odwiedzić Galicyę i Bukowinę, by tam krzepić ducha niemieckiego, nie przywiózł z swej podróży agitacyjnej materyału świadczącego o krzywdach niemieckich. Tę podróż agitacyjną dr. Schreinera zbyła prasa krajowa kilku ironicznemi uwagami, lecz prasa czeska wyznająca się wybornie w sztuczkach agitatorów wszechniemieckich ostrzegała Polaków przed tą podróżą misyjną dra Schreinera, twierdząc, że Polacy ani się spostrzegą, jak przez noc zrodzi się sprawa uciemiężonych mniejszości niemieckich w Galicyi. Mimowoli odnosi się wrażenie, że kampania obecna niespokojnych duchów z obozu niemieckiego to praca przy tym samym kołowrotku agitacyjnym, przy którym siadywał były minister-rodak Schreiner.

Urządzono niedawno w Wiedniu zjazd Niemców z krajów podkarpackich, by rozpatrzeć położenie Niemców żyjących w Galicyi i dostarczyć Związkowi narodowemu niemieckiemu materyału dla jego najnowszej akcyi. Zjazd zakończył się naturalnie wypracowaniem memoryału, lecz w tym memoryale serdecznie mało rzeczowego materyału, a do obrzydzenia wiele frazesów. Więc tylko wskazanie na doniosłość placówek niemieckich na wschodzie monarchii i twierdzenie, że wycofanie tych placówek z Galicyi oznaczałoby niebezpieczeństwo dla Niemców, mieszkających w głębi monarchii. Całą „krzywdę“ ujęto w następującym zwrocie: „Ogólnie jest wiadomem, że już odrębne prawa przyznane w Galicyi po roku 1866 ciężko poszkodowały niemieckość w tym kraju kwitnącą. Odtąd krok po kroku ją z Galicyi wypierano. Oddziałało to szkodliwie na Bukowinę i Węgry północne“. Pozatem nie wylicza memoryał żadnej dalszej krzywdy, tylko konkluduje, że przeciwdziałać należy energicznie przemilczaniu istnienia żywiołu niemieckiego w Galicyi, zaczem obowiązkiem Związku narodowego niemieckiego jest, postarać się o należyte uwzględnianie praw Niemców i niedopuścić do podkopania ich warunków bytu.

Jeśli Związek narodowy niemiecki nie zdoła dostarczyć innego materyału na poparcie rzekomej krzywdy niemieckiej, to nie wiele będzie miał do powiedzenia. **ag.—**

Spółki patronackie w czasie wojny.

Z niepokojem oczekiwaliśmy sprawozdań z Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek, gdyż walec inwazyi przygniatającej kraj, nie mógł ominąć także naszej kooperatywy. Nie naruszył jednak silnych jej funduszów, na jakich nasz Wawrzyniak galicyjski Dr Stefczyk wybudował silny jej gmach, który przetrwa wojnę, stwarzając nadzieje dalszego szybkiego rozwoju współdzielczej pracy. Świadczą o tem cyfry, zebrane z najcięższych lat; przeczytajmy je więc z uwagą, bo mówią one wiele i świadczą, że praca na tem polu wydała wdzięczne rezultaty:

Najważniejsze daty rozwoju i działalności Spółek o. i p. w dwuletniem okresie r. 1914—15., dadzą się krótko streścić w następujący sposób. W chwili wybuchu wojny tj.: z końcem lipca 1914 r. należało do Krajowego Patronatu 1522 Spółek o. i p., w czem 88 Spółek o. i p. zorganizowanych w r. 1914. Oprócz 65 Spółek nowozałożonych wszystkie inne Spółki w ilości 1457 były czynne w chwili mobilizacyi.

Inwazya nieprzyjacielska, której uległy prawie wszystkie Spółki, z wyjątkiem 148 Spółek, mających siedziby w najbardziej na zachód wysuniętych powiatach pozostawiła po sobie w Spółkach o. i p. dość głębokie ślady. 533 Spółek o. i p. doznało uszkodzeń w większym lub mniejszym stopniu z powodu rozbicia (424 Sp.) lub uszkodzenia (96 Sp.) kas ogniotrwałych, zniszczenia (107) lub uszkodzenia (174 Sp.) ksiąg i dokumentów lub też zabrania gotówki (K 17661.94 w 203 Sp.).

Zamknięcia rachunkowe za rok 1914/15 względnie 1915, zestawiło 1151 Spółek o. p. zaś 371 Spółek o. i p. nie było w możności zamknąć swych rachunków za ten okres już to z powodu zniszczenia wszystkich ksiąg i dokumentów (41 Sp.), jużto z powodu okupowania terenu przez nieprzyjaciela (136 Sp.): lub z powodu blizkości linii bojowej (129 Sp.); wreszcie 65 Spółek o. i p., założonych w r. 1914 nie zamykało rachunków ponieważ nie weszły w życie w okresie przedwojennym.

Do tych **1151** Spółek o. i p. należało w dniu 31/12 1915 r. **280.746** członków z kwotą wpłaconych udziałów **K 2,604.004.9.** Stan funduszów rezerwowych Spółek o. i p. wynosił z końcem r. 1915 ogółem **K. 4,630.270.89.**

Kapitał własny Spółek zamykających rachunki tj.: fundusze rezerwowe i udziały razem wzięte, wynosił **K 7,327.244.48.** Stosunek kapitału własnego do obcego przedstawiał się w Spółkach o. i p. jak 1:12.92. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem 1915 r. w 1151 Sp. o. i p. **K. 88,732.247.82** na 147.200 książeczkach; w porównaniu ze stanem w r. 1913 powiększył się stan wkładek przeszło o **23¼ milionów koron,** zaś ilość książeczek wzrosła o 21.564. Większa część stanu wkładek (blizko 46 milionów koron tj. 51.5%) przypada na Spółki o. i p. rejonu I., blizko ⅓ (tj. ponad 31 milionów koron czyli 35.3%) na Spółki o. i p. rej II., reszta zaś około 11½ miliona koron (tj. 13.2%) na Spółki dalszych trzech rejonów.

Zadłużenie się w Krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych z końcem roku 1915 wykazało 662 Spółek (na 1151 zamykających) na ogólną sumę:

a) w pożyczkach skryptowych i wekslowych	K 5,385.364.96
b) w rachunku bieżącym:	K 130.856.40
razem	K 5,516.221.31

W dwuletnim okresie gospodarczym tj., w ciągu r. 1914—1915 wypłaciło 1151 Spółek o. p. **67.962** pożyczek swym członkom w ogólnej sumie **K 23,207.163.66;** przeważna ilość tych nowoudzielonych pożyczek przypada na 7 miesięcy przed wybuchem wojny. W tym samym czasie wpłacili członkowie Spółek na poczet zaciągniętego w Spółkach długu **koron 32,180.456.86** czyli, że spłata pożyczek przewyższyła zapotrzebowanie kredytu o **K 8,973.293.20.**

Z końcem r. 1915 wynosił stan niespłaconych jeszcze **210.956** pożyczek członków **K 56,927.210.46.** Oprócz pożyczek skryptowych udzieliło 146 Spółek o. i p. swym członkom kredytu w rachunku bieżącym; suma niespłaconych przez członków zaliczek w rachunku bieżącym wynosiła z dniem 31/12 1915 **K 771.453.71,** czyli, że stan udzielonego członkom przez 1151 Spółek o. i p. kredytu wynosił z końcem 1915 r. **K 57,698.664 17 h.**

Wobec ogólnego zastoju gospodarczego w kraju duża część kapitałów, nagromadzonych w Spółkach o. i p. stanowi rezerwy obrotowe, przeznaczone na zapotrzebowanie pomocy kredytowej po skończonej wojnie. Stan rezerw 1151 Spółek o. i p. wynosił w dniu 31/12 1915:

1) w gotówce	K 2,130.445.62
2) w papierach wartośc.	K 436.161.94
3) w bankach na rachunku bież. (głównie w Centr. Kasie)	36.932.653.89
razem	**K 39,499.260.45**

czyli 38.5% stanu czynnego Spółek o. p.

Koszta administracyjne, łącznie z podatkiem rentowym, wynosiły w 1151 Spółkach o. p. za dwuletni okres gospodarczy **K 786.474.97** czyli 0.77% kapitału obrotowego, a 0.39% obrotów kasowych. Ogólny obrót kasowy 1151 Spółek wynosił za dwa lata tj. 1914—1915 **K 198,377.676.08,** czyli **K 99,188.838.04** rocznie. Anormalne warunki gospodarcze, wśród jakich Spółki o. p. pracowały w dwuletnim okresie znalazły wyraz w wynikach bilansowych Spółek za r. 1915 względnie 1914/15.

Na 1151 Spółek o. p. zamykających rachunki za ten czas wykazało:

zyski 1005 Spółek w łącznej sumie	K 548.857.35
straty 141 Sp. w łącznej sumie	K 28.754.64

zaś 5 Spółek nie wykazało ani zysku ani straty.

Na pewne pogorszenie się wyniku bilansowego Spółek o. p., w r. 1915 względnie w 1914/15 w porównaniu z latami poprzedniemi złożyły się następujące czynniki:

a) szkody wojenne z powodu zniszczenia lub uszkodzenia nieruchomości, ruchomości i ksiąg;
b) strata w procentach z powodu dłuższego przetrzymywania w kasie wysokiej gotówki której dla braku komunikacyi nie można było ulokować, wreszcie:
c) strata na oprocentowaniu lokacyi bankowych z powodu opóźnionego obniżenia stopy procentowej w Spółce od wkładek.

Ciężkie jeszcze przeżywamy chwile, lecz dobiegamy już do kresów, przesilenie przebyte i bilans gospodarki przejściowej świadczą, że Patronat naszych Spółek nie tracił czasu, nie spuścił z oka ani jednego ogniwa wielkiego łańcucha, który opasując kraj opartą na uświadomieniu mas współdzielczością pokona lichwę osłabiającą nasze społeczeństwo i wytworzy zdrowe i silne podstawy pod nasz samodzielny gospodarczy byt. Wojna i jej straszne dla kraju skutki jest próbą sił, z której także na polu gospodarczem wyjdziemy zwycięsko. Cześć tym, co w chwilach ciężkich nie tracili zapału do pracy, lecz owszem nadludzką swą pracą i zapobiegliwością utrzymali powierzone sobie posterunki, cześć duchowieństwu i kierownikom Spółek, którzy uratowali je od zagłady, gdy fala inwazyi przelewała się przez kraj.

R. W.

Papier i papiernie w Polsce.

Papier do pisania był znanym na świecie od wieków. Wyrabiano go naprzód w Egipcie z łyka rośliny papyrusu, jednocześnie w Chinach z innych krzewów i roślin, następnie przez Arabów z bawełny. Ten ostatni sposób, przewieziony do Europy, aż do pierwszej połowy XIV wieku jedynie był w użyciu. Wyrabianie papieru ze szmat płóciennych próbowali pierwsi Włosi, a upowszechnili je Niemcy, jako mający poddostatkiem odpowiedniego ku temu materyału. Fabryki te datują się od roku 1307.

W dawnej Polsce, sąsiadującej z Niemcami i będącej z konieczności z niemi w stosunkach, jednocześnie zaprowadzone zostało użycie i wyrób papieru. Wprawdzie dostarczały go najwięcej fabryki śląskie, w przechowywanych atoli dotąd rękopisach są niezawodne ślady, istnienia papierni krajowych już w XIV wieku. Wogóle jednak zakłady tego rodzaju we Włoszech i Niemczech rozpowszechniać się zaczęły dopiero od XV stulecia i jednocześnie papiery francuskie rozchodziły się do innych krajów. Na początku XVI wieku były głośne w Polsce papiernie Hablera na Prądniku, a z połowy tego stulecia znane są papiery, przyozdobione wodnemi filigranami, które wyobrażały herby znamienitych domów w Polsce, co dowodzi, że panowie albo sami papiernie swoje mieli, albo w dobrach swoich na własny dochód zakładać innym pozwalali. Wielka ilość i rozmaitość rzeczonych herbów, powtarzających się na filigranach wodnych w rękopisach krajowych, przekonywa, że zakładów tego rodzaju musiała tu być znaczna liczba, a że istniały one już w XIV i XV wieku, dowodzą wzory znaków, umieszczone w drugim tomie dzieła: „Bibliograficznych ksiąg dwoje“.

W pierwszej połowie XVI stulecia mamy ślady istniejącej papierni w Warszawie, która stała na rzece Drnie, płynącej w okolicy Powązek. Należała ona pierwotnie do skarbu, potem oddano ją w dzierżawę dziekanowi kollegiaty św. Jana, wreszcie innym prywatnym. Wyrobiony w niej papier, mający właściwe znaki wodne, jak to widzieć można w aktach archiwalnych miejskich warszawskich i innych, był wcale dobrego gatunku, nabity, tęgi, biały i równo wyrobiony.

Papiernia ta upadła w drugiej połowie XVII wieku, kiedy wszelki przemysł zniszczał w kra-

ju. Wówczas też i w całej Europie, także i w Niemczech, papiernie były liche z przyczyny zagęszczonych monopolów, ucisku prasy i niskiej ceny książek, co wszystko zakłady papiernicze przywiodło do upadku. Tylko papiernie holenderskie i francuskie utrzymywały w owym czasie starodawną swoją sławę, przynosząc tym krajom ogromne dochody. Stamtąd sprowadzono papier i do nas, gdyż miejscowe papiernie nie wyrabiały dobrych gatunków ale najpośledniejsze. Toż samo działo się i na Rusi, gdzie obrachowano iż przeszło 20.000 rsr. wychodziło co rok do Holandyi i Francyi na kupno papieru. W XVIII wieku dopiero zaszły co do papieru bardzo wielkie zmiany. Wzmogła się jego potrzeba w Europie, więcej niż kiedykolwiek, a razem też namnożyło się po wszystkich krajach papierni, które współubiegać się zaczęły z dawniejszemi. W Niemczech powstało w różnych stronach przeszło 400 zakładów, w samej Saksonii 100.

W Anglii, z końcem zwłaszcza XVIII wieku, udoskonaliły się one niezmiernie, na sposób zaś angielski utworzono je i w Rosyi.

W Polsce zjawiły się także nowe papiernie, zwłaszcza w Ojcowie na Prądułku, w Płockiem, Lubelskiem i indziej. Pod Warszawą założono na rzece Jeziorce papiernie, które przed rokiem 1779 należały do Fryderyka Thiessa, obywatela miasta Warszawy i właściciela sklepu materyałów piśmiennych w domu bankiera Blanka. Od Tiessa zakłady w Jeziornie przeszły na własność Samuela Bruschta, ówczesnego zastępcy prezesa rady ogólnej handlowej departamentu warszawskiego, który je znacznie rozszerzył i uzyskał przywilej królewski na wyrobienie papieru stemplowego. Od czasu swego założenia w drugiej połowie XVIII wieku, fabryka ta kilkakrotnie przechodziła w różne ręce, a za każdą zmianą właśc., oraz za odbudowaniem się po zaszłych w latach 1811 i 1828 wypadkach pogorzeli, zyskując na ulepszeniu w budowie i wewnętrznem urządzeniu.

Prawdziwy jednak jej postęp i pożytek dla kraju datuje się dopiero od przejścia w 1830 roku na własność Banku polskiego, który postawił ją na takiej stopie, iż gdy przedtem niemal wszystek papier w wyższych gatunkach do rysunku, listów, a nawet do zwyczajnego użytku, sprowadzony być musiał z zagranicy, papiernie zaś krajowe, poprzestając na wyrobach lichych, o ulepszeniach i postępie nic wiedzieć nie chciały, papiernia w Jeziornie wyrobami swemi — dorównała zagranicznym i sprowadzanie ich znacznie umniejszyła. Miała ona nadto tę jeszcze wielką zasługę, iż na jej wzór powstały inne, mniej lub więcej obszerne i dobrze urządzone papiernie w Polsce. Ona to wytknęła drogę i dała popęd innym przedsiębiorcom do rozwoju i postępu w tym zawodzie. W r. 1869 sprzedaną została Karolowi Bresler obywatelowi warszawskiemu. **J. St. P.**

Ofiarność Wielkopolski.

Rada główna opiekuńcza w Warszawie wystosowała do arcybiskupa poznańskiego, ks. Dalbora, pismo dziękczynne, w którem między innemi czytamy: „Olbrzymie stosunkowo sumy, napływające z Wielkopolski, Prus i Śląska, nietylko pozwoliły przetrwać najcięższe chwile, lecz jednocześnie pobudziły do podjęcia w Królestwie Polskiem akcyi samopomocy.“

Z tego powodu pisze „Dziennik Berliński“:

„Ile wynosiły te „olbrzymie sumy“, jakie przez rok ubiegły popłynęły na rzecz Królestwa Polskiego z tego zaboru, w szczęśliwszych warunkach gospodarczych żyjącego, trudno określić z kupiecką ścisłością. To pewne, że są one istotnie olbrzymie. Posiadamy też cyfry dokładne funduszów, które w roku 1916 poznański komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, dzięki wspaniałej ofiarności naszego społeczeństwa, złożył na ten cel w ręce Rady opiekuńczej. Skarbnik Rady, p. Olszewski, podniósł, że największą część ogólnej sumy, którą rozporządziła Rada główna opiekuńcza, wniósł komitet poznański, dając wprost tejże Radzie 1,761.000 rubli. Nadto bezpośrednio ofiarowano Radom prowincyonalnym w pierwszym okresie działalności 240.000 rubli, raz na rzecz Litwy 97.000 rubli. A zatem ogółem komitet poznański, czyli Polacy z zaboru pruskiego, złożyli na ten piękny cel w roku ubiegłym nie mniej, niż z górą dwa miliony rubli. A że budżet Rady głównej opiekuńczej wynosił 4,934.000 rubli, więc nasze dzielnice mogą z zadowoleniem sobie powiedzieć, że pokryły więcej, niż połowę wydatków Rady opiekuńczej w tym przeciągu czasu.

Za tak piękną pomoc bratnią uczestnicy zjazdu warszawskiego złożyli na wniosek zarządu podziękowanie na ręce p. Ludwika hr. Mycielskiego i p. Brownsdorfa, a prezes Rady, ks. Eustachy Sapieha, wysłał znaną depeszę dziękczynną na ręce ks. arcybiskupa Dalbora.“

Powstanie na Kubie.

Genewa. Prezydent Kuby zażądał z Waszyngtonu niezwłocznego nadesłania znacznej ilości wojska, albowiem dwie trzecie kraju objęte są rokoszem.

„Laconia“.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera donosi pod datą 27. lutego: Wilson i departament stanu stoją na stanowisku, że z powodu „Laconii“ nie należy podejmować żadnych dalszych kroków, aż kongres będzie miał sposobność upoważnić prezydenta do uzbrojenia okrętów handlowych. Gabinet wskazał szczególnie na to, że propozycya o niezezwolenie na uzbrojenie okrętów, które przewożą amunicyę, byłaby niepożądaną, gdyż według prawa międzynarodowego okręty mogą przewozić tego rodzaju ładunki.

Rotterdam. (B. kor.) Według „Nieuwe Rotterd. Courant“, „Manchester Guardian“ podaje, że w najlepiej poinformowanych kołach w Londynie przyjmują, iż zajście z „Laconią“ nie postawi Wilsona w takie położenie, aby miał za sobą całą opinię publiczną Ameryki, gdyż nie chodzi tu o okręt amerykański, lecz angielski.

Na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 27. bm.: Dalszy pochód naprzód na północ i na południe od Ancre. W nocy zajęliśmy wieś Barque. Dziś obsadziliśmy Ligny i usadowiliśmy się w zachodnich i północnych urządzeniach obronnych Puisieux-au-Mont. O godz. 5 rano dokonaliśmy wypadu na nieprzyjacielskie pozycye na południowy zachód od Lens. Zburzyliśmy osłony ziemne i stanowiska karabinów maszynowych. Inny skuteczny wypad został przeprowadzony w nocy na wschód od Armentieres. Wdarliśmy się do trzech linij rowów nieprzyjacielskich, uszkodziliśmy mocno urządzenia obronne i wzięliśmy 17 jeńców. Na północ i na południe od Sommy trwa czynność artyleryjska.

Komunikacya Anglii z Norwegią.

Kopenhaga. (B. kor.) Według „National Tidende“, rokowania między Norwegią a Anglią o podjęcie na nowo wywozu produktów gospodarczych do Anglii, zakończyły się z tym wynikiem, że okręty znowu odchodzą. W piątek odchodzą parowce wprost do Aberdeen.

Wojna z Włochami.

Z GŁODU DO NIEWOLI.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Taegliche Rundschau“ telegrafuje: Dają się już dotkliwie odczuwać na froncie włoskim skutki wojny łodziami podwodnemi na morzu Śródziemnem.

Na stokach Sief wzięły austro-węgierskie straże licznych włoskich jeńców, nie poniósłszy przytem strat. Jeńcy ci, którzy bez wyjątku czynią przygnębiające wrażenie, uskarżają się, że w ostatnich czasach zarówno racye chleba, jak i innej żywności nie były dostateczne, a nafta wogóle nie była wydawana. Wojna łodzi podwodnych, jak się zdaje, rzeczywiście ubezwładniła wszelki dowóz. Wysłane zaś drogą lądową transporty dla Włoch, nie mogą wystarczyć na pokrycie potrzeb.

BRA KWĘGLA.

Lugano. B. kor. Dla braku węgla zarząd włoskich kolei państwowych widział się zmuszonym wstrzymać od 1 marca ruch dalszych 92 pociągów osobowych.

Gorycya w ogniu granatów.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 27. lutego: Wczoraj toczyły się zacięte walki w obszarze na wschód od Gorycyi. Niektóre granaty padały na miasto. Oddziały nieprzyjacielskie, które starały się zbliżyć do naszych stanowisk koło Vertojbizza i Frigido, zostały odparte. Na północnym stoku góry St. Marka podjął jeden z naszych oddziałów próbę zaskoczenia nieprzyjaciela w jednym rowie, zniszczono tam urządzenia obronne, a obrońców wybito.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Vallono (na Krasie), przyczem raniono kilka osób.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 1. marca 1917.

Nowy admirał.

Wiedeń. B. Kor. Komendant floty wiceadmirał Njegovan został przez cesarza zamianowany admirałem.

Odznaczenie hr. Czernina.

Wiedeń. B. Kor. Król bułgarski nadał min. spraw zagr. hr. Czerninowi wielki krzyż orderu Aleksandra.

Rady Opiekuńcze.

W „Kur. War.“ czytamy: Zagajając poniedziałkowe obrady zjazdu delegatów Rad opiekuńczych w Warszawie prezes Rady głów. opiekuńczej Eustachy ks. Sapieha zaznaczył, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla akcyi ratowniczej potrzebna jest spoista i silna organizacya, zjazdy więc Rad opiekuńczych są konieczne. Zdając sprawę z działalności zarządu, od ostatniego zjazdu styczniowego prezes zarządu Staniszewski oznajmił, że zarówno brak środków, jak wysychanie źródeł skłaniały R. G. O. do kontynuowania polityki oszczędności. Ponieważ źródła z zewnątrz stale się zmniejszają, zarząd R. G. O. usiłuje oprzeć swoją działalność na środkach samopomocy. Loterya klasowa R. G. O. jest jednem z najpoważniejszych źródeł otrzymania funduszów. Liczyć też należy na organizowaną kwestę ogólno krajową, wreszcie na składki wsi dla miast.

P. Antoni Olszewski, zdając sprawę ze stanu finansowego R. G. O., zatrzymał się jedynie na zobrazowaniu procentowem wpływów Rady Głównej Opiekuńczej do d. 26 z. m. Na ogólną sumę wpływów 4,190.022 rb. 41 kop. komitet poznański wniósł około 43 proc., komitet w Vevey — 18 proc., pozostałości C. K. O. przez ręce ks. arcybiskupa — 11 proc., komitet Alma Tademy — 8 proc., kwesta ogólno krajowa — 7 proc., loterya klasowa — 5 proc.; pozostałe sumy stanowią ofiary z Rosyi, od instytucyi krajowych i wreszcie od osób prywatnych. Rady prowincyonalne do dnia 1 b. m. otrzymały 2,336.074 rb. 82 kop. i na aprowizacyę — 235.922 rb. — W obecnej chwili fundusze R. G. O. wynoszą mniej więcej 230.000 rb.; po odtrąceniu z tej sumy różnych pasywów pozostanie 130.000 rb. gotówki rozporządzalnej. Suma ta zwiększona będzie, jak liczyć należy, już w dniu 1 marca b. r. o 100.000 rb. (komitet poznański i loterya), o rubli 100.000 z komisyi likwidacyjnej C. K. O., oraz o niekreślone wpływy z Vevey. W obecnej chwili R. G. O. rozporządza funduszami i sperandami na okres najwyżej dwu miesięcy najbliższych.

W dalszym ciągu zebranie zajmowało się sprawą wysyłania dzieci z miast na wieś, p. Kmita wygłosił referat w sprawie aprowizacyi kraju i współdziałania w tym kierunku Rad opiekuńczych ze Związkiem Stowarzyszeń spożywczych. Następnie p. St. Olszewski mówił o działalności handlowej Rad opiekuńczych, którą to działalność Rady opiekuńcze mogły prowadzić dzięki funduszowi pożyczkowemu, udzielonemu przez komitet poznański na akcyę żywnościową. Fundusz ten wynosił 600.000 marek; z tego 36 rad powiatowych otrzymało 460.000 m. Z sumy tej rady opiekuńcze zwróciły już 87.000 mar. Pożyczki te idą na zakładanie hurtowni, sklepów, a zyski, osiągane ze sprzedaży artykułów, przeznaczone są na akcyę ratunkową.

Na zebraniu popołudniowem po referacie p. Ignacego Balińskiego w sprawie pomocy dla miast, zjazd wobec tego, że utrzymywanie ubogich w gminach wiejskich nie może opierać się wyłącznie na działalności Rad opiekuńczych, uchwalił wniosek, żądający między innemi, aby gminy zamożniejsze wydatniej wspierały swych ubogich, oraz aby rady opiekuńcze powiatowe, zwracały się do naczelników i sejmików pow. z żądaniem przychodzenia z pomocą ubogim gminom w powiecie na wspieranie najuboższej ludności, w zakresie szerszym, niż dotychczas i odpowiadającym istotnym potrzebom ubogich gmin i ubogich ich mieszkańców.

Delegaci komitetu poznańskiego oświadczyli iż życzeniem komitetu jest, aby fundusze, przez niego ofiarowane, były użyte wyłącznie dla potrzebujących pomocy. Ponieważ fundusze R. G. O. pochodzą głównie z komitetu poznańskiego, zarząd R. G. O. w myśl powyższego dezyderatu delegatów komitetu prosi rady opiekuńcze, aby subsydya, przez R. G. O. udzielane, przeznaczały wyłącznie na ubogich i uwydatniły to w sprawozdaniach.

W celu zdobycia niezbędnych funduszów na pomoc dla ubogiej ludności miejskiej zarząd R. G. O. przystępuje do zorganizowania kwesty ogólno-krajowej, która odbędzie się w dniach od 3 do 10 czerwca b. r.

Prezes ks. Sapieha zamykając zjazd, zaznaczył, że obrady delegatów rad prowincyonalnych były bardzo owocne, przyniosły bowiem wiele świeżego materyału do dalszej pracy. Żegnając uczestników zjazdu, zapraszał ks. Sapieha do współdziałania i łączności w akcyi ratowania ubogiej ludności. — Terminu następnego zjazdu nie określono.

KRONIKA.

Z miasta.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi ekonomicznej i komisyi dla spraw dzielnicy XXII. (Podgórze) pod przew. wicepr. Sarego, na którem rozpatrywano projekt przysposobienia gruntów miej. w l. z. XXII, na cele fabryczne i przemysłowe, położonych między przedłużoną ulicą Kącik, stacyą Podgórze-Wisła, fabryką mydła Śniechowskiego a koleją państwową. Ten obszar gruntów gmina m. Podgórza jeszcze przed przyłączeniem przeznaczyła na cele fabryczne i przemysłowe, a projekt obecny jest rozwinięciem i uzupełnieniem dawniejszego projektu Magistratu podgórskiego i ma na celu udogodnienie dojazdów i dostępów do tego kompleksu gruntów przez stworzenie nowych i uregulowanie dawnych ulic, tudzież przez wydzielenie części gruntów na fabryki, warsztaty i t. p. Zasadniczo zgodzono się na projekt i wnioski Magistratu, przekazując go przed ostateczną swą uchwałą do rozpatrzenia komisyi gruntowej i przemysłowej wspólnie z komisyą dla spraw podgórskich.

Po wspólnem posiedzeniu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem rozpatrywano wnioski komisyi cmentarnej i Magistratu w sprawach gospodarki na cmentarzu miejskim w Rakowicach, porządków, dowozu tamże i t. p. Część wniosków przekazała sekcya komisyi cmentarnej do rozpatrzenia i opinii, część zaś przekazała Magistratowi do odpowiedniego załatwienia i stosownych zarządzeń. — W końcu zgodziła się sekcya na przyznanie kilku drobnych kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1916-17 na zwiększone wydatki wskutek wojny i drożyzny.

Z POWODU POGRZEBU Ś. P. A. ŚWIERZYŃSKIEGO, wielce zasłużonego i cenionego dyrektora drukarni „Czasu“, który cieszył się niezwykłą sympatyą i szacunkiem w kołach drukarskich, a którego tragiczny zgon obudził powszechne współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny, dzisiejsze popołudniowe wydanie dziennika zamykamy wcześniej, aby umożliwić personalowi drukarni „Głosu Narodu“ wzięcia udziału w pogrzebie.

OTWARCIE BANKU MIEJSKIEGO. W dniu dzisiejszym rozpoczął swe czynności wojenny Zakład kredytowy dla miast galicyjskich. Biura banku mieszczą się w domu banku przemysłowego przy ul. Szewskiej, na III piętrze.

ODZNACZENIE. Pułkownik Emanuel Hokenauer, komendant 16 p. obr. kr., otrzymał za waleczność wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną.

DODATKOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW Z R. 1899. Magistrat ogłosił wczoraj następujące rozporządzenie: Pospolitacy, urodzeni w roku 1899, którzy z ważnych uzasadnionych powodów nie mogli stawić się do przeglądu wojskowego w dniach od 8 do 19 lutego b. r., mają zgłosić się do dodatkowego przeglądu w dniach 10 lub 23 b. m. w powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego punktualnie o godzinie 8 rano. — Do przeglądu tego winni interesowani przynieść z sobą wiarygodne świadectwa, iż nie mogli zgłosić się do przeglądu w terminie poprzednim.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA CUKRU. W najbliższych dniach pojawi się nowe rozporządzenie Urzędu żywnościowego, zabraniające używania cukru do sporządzania sztucznych soków owocowych, lemoniad, i bezalkoholowych, napojów, ponczu i esencyi wszelkiego rodzaju likierów i wódek słodowych, jak również artykułów kosmetycznych. — Dalej zostanie ustawowo zabronionem używanie w cukierniach, kawiarniach, barach i restauracyach cukru do słodzenia kawy, herbaty, kakao, czekolady i t. p.

W miejsce cukru wolno będzie używać tylko sacharyny, która prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu będzie sprzedawaną w sklepach, przez Ministerstwo handlu wyznaczonych. Wobec tego nie jest pożądanem, by właściciele restauracyi i cukierń zaopatrywali się w międzyczasie w większe zasoby cukru.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 2 marca b. r. o godzinie 7 wieczór w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28, II. p. odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków. Na porządku dziennym odczyt inż. Eugeniusza Tora p. t.: „Inwalida jako rzemieślnik“.

NADMIAR DUŻYCH LITER. Z pism warszawskich dowiadujemy się, że w „Dzienniku Zarządu miasta“ p. prezydent ks. Lubomirski uczynił następującą uwagę: „W korespondencyi prowadzonej przez Wydziały Magistratu i instytucye miejskie, coraz częściej napotyka się dużą literę na początku słów, określających tytuł lub nazwę. Zwracam uwagę, iż jest to niezgodne z wymaganiami polskiej pisowni i polecam używanie w powyższych wypadkach małej litery. Wyjątek stanowią słowa: Rada miejska, Magistrat, Prezydent“.

Uwaga powyższa, bardzo słuszna, byłaby także na miejscu w odniesieniu do pism i komunikatów otrzymywanych przez redakcye tutejszych dzienników. W elaboratach tych bowiem nie tylko nazwy władz ale stanowisko służbowe urzędników stale są pisywane względnie wybijane na maszynie przez duże litery. Czytamy więc: Radca, Nadradca, Nadkomisarz, Sekretarz i t. p. poprzedzane częstokroć tytułem zapożyczonym z koperty listowej: Jaśnie Wielmożny i Wielmożny. — Przystąpmy więc do usuwania wielkich liter i... wielkich tytułów.

Z Polski i ze świata.

GEN. RIML NA K. B. K. Jak donoszą dzienniki lwowskie, komendant miasta, generał-major Riml, złożył na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego kwotę 1.000 kor. do lwowskiej delegacyi K. B. K. dla sierót wojennych i dzieci rodzin ewakuowanych.

DANIA POLSCE. Ogólna suma składek zebranych dotąd na nędzę wojenną w Polsce, doszła obecnie do 130 tysięcy koron. — Komitet duński ma nadzieję, że w ostatnich dniach lutego będzie mógł wysłać do Polski nowe trzy wagony znoszonej odzieży.

POWRÓT Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. W ubiegły czwartek pojawił się w parlamencie niemieckim po dwuletniej przeszło nieobecności książę Ferdynand Radziwiłł, poseł z okręgu odolanowsko-ostrzeszowskiego. Księcia, który od lat przeszło 40 zasiada w parlamencie niemieckim, witali owacyjnie przedstawiciele niemal wszystkich frakcyj i liczni znajomi. Marszałek parlamentu, dr. Kaempf, powitał urzędowo ks. Radziwiłła, prezesa polskiego Koła parlamentarnego, składając mu wśród ogólnych, żywych objawów czci serdeczne życzenia z powodu szczęśliwego powrotu do kraju. Szczuplejsze grono członków Koła witało księcia-prezesa już we wtorek przy sposobności konferencyi z przedstawicielami rządu. Książę-prezes dziękował serdecznie za adres, wysłany mu w lipcu 1914 roku przy okazyi złotych godów małżeńskich. — Książę Radziwiłł powrócił z Rosyi w drodze wymiany przez Sztokholm.

ZWIĄZEK ORTODOKSÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: W Warszawie powstał „Związek ortodoksów żydowskich“, organizacya, która ma objąć najszersze, krociowe masy polskiego żydowstwa. Utworzenie Związku poprzedziły obszerne kilkudniowe narady organizacyjne, w których co charakterystyczne, wzięli udział także przedstawiciele żydowstwa z Niemiec. Już podczas tego zebrania wpisało się do Związku podobno 17.000 żydów. O celach Związku wydano broszurę.

TAJNE SKŁADY ŻYWNOŚCI. Dzienniki lwowskie donoszą, że policya tamtejsza znowu wpadła na trop tajnych składów artykułów żywności. Mianowicie przy ul. Dietlowskiej. Znaleziono między innemi 9 worków białej mąki, 2 worki grysiku i 26 worków krup.

WŁADZE A PRASA W NIEMCZECH. „Hamburger Nachrichten“ donosi, że urząd wojenny w Hamburgu, któremu powierzono sprawy aprowizacyjne, nadzór nad zakupami i sprzedażą, oraz walkę z lichwą żywnościową, odbywa stale narady z zastępcami prasy wszystkich stronnictw. W ten sposób dziennikarze mają możność zabierania głosu wobec powołanych czynników o wszelkich niedomaganiach, o których tak wiele doniesień dzienniki otrzymują od swych czytelników, mają możność dalej omawiać te niedomagania z urzędnikami urzędu wojennego, robić wnioski i poddawać krytyce wydane lub zamierzone zarządzenia. O tem „Hamburger Nachrichten“ piszą dosłownie: Urząd chętnie wysłuchuje wszelkich utyskiwań, wszelkie projekty naprawy.

„Bohemia“, która podaje tą wiadomość dodaje od siebie: „Także prasa austryacka w interesie ogółu i w zrozumieniu swych obowiązków, chętnieby przystąpiła do czynnej współpracy. Chętnieby radziła z urzędami, udzielała im swych doświadczeń i służyła za pośredniczkę w poznaniu postulatów i nadziei ludności.

MILE PETRANOVIC. Przed niedawnym czasem zmarł w Bjelowarze w 62 roku życia zasłużony i utalentowany pisarz oraz jeden z filarów ruchu narodowo-oświatowego chorwackiego. Mile Petranović. Zmarły żywo zajmował się Polską i Polakami, ogłosił wiele przekładów z polskiej literatury i artykułów, poświęconych rożnym dziedzinom życia polskiego. Z zawodu był profesorem gimnazyalnym, a nadto zajmował się badaniami historyczno-literackiemi, którym poświęcił szereg cennych studyów. Naukową literaturę chorwacką wzbogacił licznemi rozprawami, wśrod których wyróżnia się rzecz o nieśmiertelnym poemacie chorwackim z XVII wieku, Iwana Gundulica, „Osmanie“, poświęconym bohaterskiej postaci króla polskiego, Władysława IV.

Przez długie lata był nadto redaktorem bjelowarskiego dziennika „Nezavistnost“ („Niepodległość“); nader czynną rozwijał też działalność na polu społeczno-gospodarczem i oświatowem w całej żupanii bjelowarskiej. Jego zasługą są liczne kółka rolnicze, spółki spożywcze, banki włościańskie i t. p. rozsiane w całej okolicy Bjelowaru.

KOBIETY W ARMII. B. kor. donosi: Urząd wojny w Londynie ogłasza, że kobiety, które mają być zwerbowane do armii we Francyi, mają liczyć 20 do 40 lat, mają przyjmować służbę na jeden rok i będą użyte jako pisarki, kucharki, telefonistki i woźnice.

NEKROLOGIA.

† Michał Garapich, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, długoletni poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, prezes klubu autonomistów, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 67.

† Władysław Hild, kupiec i plutonowy c. k. batal. pospolit. ruszenia, zmarł w 34 roku życia dnia 27 lutego b. r. w Krakowie.

NADESŁANE.

†

ANNA BAWOROWSKA

córka Michała i Maryi z Duninów Borkowskich-Baworowskich

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w 22-gim roku życia w Wiedniu dnia 26 lutego 1917 r.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 28 lutego o godz. 10 rano w kościele polskim na Rennwegu, skąd zwłoki przewiezione na cmentarz centralny i tam prowizorycznie złożone zostały.

Prosimy o modlitwę.

Wiedeń, 26 lutego 1917. 343

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.